DZIENNIK POLSKI

ORGAN STRONNICTWA POLSKIEJ DEMOKRACJI

Nr.705 | WTOREK 15.SIERPNIA 1944 r. | ROK V.

W WARSZAWIE,MOSKWIE i LONDYNIE.

Depesze gen.Bora donoszą,że w Warszawie trwają nadal ciężkie walki. Niemieckie ataki na Stare Miasto przeprowadzane są bezustannie. W śródmieściu oddziały nasze prowadzą działania zaczepne. Na innych odcinkach akcja normalna. Na Zoliborzu oddziały nasze poczyniły postępy. - Wróg wprowadza do akcji działa najnowszego typu ze sprężonym powietrzem,szturmowe moździeże i największe czołgi. Oddziały nasze niszczą czołgi wroga,a zdobywając sprzęt używają go bezzwłocznie przeciw nieprzyjacielowi. Gen.Bór wydał rozkaz całej armii krajowej spieszenia Warszawie z pomocą. Położenie wymaga,by najlepiej uzbrojone oddziały maszerowały na Warszawę i walcząc na peryferiach miasta, przerwały pierścień wroga,wnosząc konieczną pomoc do stolicy.

Walcząca Warszawa przesłała na falach radiostacji Swit następujący apel : "Zołnierze Warszawy zasyłają żołnierzom polskim we Włoszech i w Normandii pozdrowienie braterskie. Choć rozdzieleni,wszyscy walczymy o jedną sprawę - o Polskę."

-.-.-.-.-.-.-

Sowiecka ajencja urzędowa Tass została upoważniona przez rząd ZSRR do ogłoszenia następującego sprostowania:"w ciągu ostatnich dni w prasie zagranicznej - z powołaniem się na radio emigracyjnego rządu polskiego ukazywały się wiadomości o powstaniu i walkach w Warszawie,którym armia czerwona nie udziela pomocy. Te twierdzenia są owocem nieporozumienia - albo umyślnie rzuconego oszczerstwa. Za to co się dzieje w Warszawie,odpowiadają polskie władze londyńskie. Rząd polski - nie czynił żadnych prób porozumienia się z dowództwem radzieckim. Wobec tego cała odpowiedzialność spada na niego".

-.-.-.-.-.-.-

Premier Mikołajczyk po powrocie był przyjęty przez prezydenta R.P. Wczoraj - premier Polski konferował z min.Edenem , obrazując mu nową sytuację,jaka powstała po rozmowach w Moskwie. "Times" w artykule wstępnym.twierdzi,że choć w Moskwie - nie osiągnięto narazie porozumienia, tojednak rokowania są milowym krokiem na drodze do jedności Polaków. Premier Mikołajczyk stwierdził po powrocie,iż wierzy w szczerość Stalina,chcącego silnej i niepodległej Polski. Rosja nie pragnie narzucić Polsce ustroju komunistycznego,bowiem komunistyczna Polska nie dawałaby zabezpieczenia wschodnim granicom Rosji.Walki armii krajowej wywarły duże i dodatnie wrażenie na Stalinie i ZPP. KPWN nie był w rozmowach nieugięty i porozumienie może się zawsze znaleźć.

-.-.-.-.-.-.-.-

OD REDAKCJI. - Nie polemizując z oświadczeniem Tassa,ani odpowiadając na zarzuty w nim zawarte - bo to należy do naszego rządu w Londynie,chcemy z obowiązku dziennikarskiego stwierdzić w imię prawdy,że :

1/Moskwa w swych audycjach polskich od roku przeszło wzywała Polaków do tworzenia regularnych oddziałów partyzanckich i rozpoczęcia powstania,deklarując pomoc czerwonej armii.

2/Gdy armie sowieckie weszły w granice Rzeczypospolitej rząd wydał Armii Krajowej rozkaz współpracy z czerwoną armią i otwartej walki z Niemcami na terenach przyfrontowych. AK wydatnie pomogła Sowietom przy zdobyciu Wilna i Wileńszczyzny, Wołynia i Zamojszczyzny,Lubelszczyzny i Lwowa. We wszystkich tych walkach dowództwo sowieckie utrzymywało kontakt z AK, nawiązywany przez poszczególnych dowódców oddziałów AK.

3/W Warszawie wybuchło powstanie w chwili, gdy wojska sowieckie zdobyły Radzymin i wchodziły na Pragę,a więc gdy osiągły teren samej Warszawy. Bierność stolicy posłużyćby mogła do oskarżenia narodu polskiego i jego władz o faszystowskie i antysowieckie nastawienie.

4/Jeśli czerwona armia nie może udzielić pomocy walczącej Warszawie bez uprzedniego porozumienia się z rządem polskim,to przecież o kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy stoją korpusy i dywizje gen.Berlinga,uzbrojone w najnowocześniejszy sprzęt i zasobne w eskadry lotnicze.Ponioważ w myśl własnej deklaracji są wojskiem polskim,walczącym o wolność i niepodległość ojczyzny,winny przeto udzielić pomocy war-

szawskiemu ludowi w jego boju o zrzucenie jarzma okupanta.

GEN:EISENHOWER O BLISKIM ZWYCIĘSTWIE.

Gen.Eisenhower wydał wczoraj specjalny rozkaz do wojsk sprzymierzonych. "Żołnierze,lotnicy i marynarze. Zawsze byłem dumny z dowodzenia Wami i zawsze Wasz zapał walki i sumienne wypełnianie mych rozkazów przechodziły me oczekiwania. Dziś zwracam się do Was o wytężenie wszystkich sił. Zwycięstwo,które możemy osiągnąć,jest większe niż kiedykolwiek. Zwracam się do każdego z Was,by wypełnił swe zadanie w tej decydującej bitwie. Nadchodzący tydzień jest najważniejszym w obecnej wojnie, bowiem przynieść nam może decydujące zwycięstwo,a przywódcom hitlerowskim ostateczną klęskę". Gen.de Gaulle wezwał również imieniem tymczasowego rządu wszystkich Francuzów do otwartej walki z Niemcami.

Rozkazy gen.Eisenhowera i de Gaullea oraz sytuacja bitewna wskazują,że wojna na zachodzie weszła w decydującą fazę. Wczoraj wojska kanadyjskie wsparte akcją tysiąca bombowców rozpoczęły nowe uderzenie z północy i wespół z Brytyjczykami i Polakami doszły do Falaise na 6 km. Ponieważ równocześnie Amerykanie posuwają się z Argentan ku północy,korytarz odwrotowy Niemców zwężył się na szerokość 25 km. Jedyna droga ucieczki przez Falaise jest piekłem wojsk niemieckich. Tysiące samolotów zieje na uciekające kolumny ogniem bomb i broni pokładowej,artyleria aliantów ustawiona po obu stronach wylotu "worka" zasypuje pociskami wszystkie drogi. Niemcy ratują z zagłady wojska pancerne,uciekające szybko na wschód,piechota w tylnej straży broni rozpaczliwie ich odwrotu. Mimo chronienia wojsk pancernych dywizja SS "Leibstandarte Adolf Hitler" poniosła olbrzymie straty. Jeszcze większe straty ponosi piechota osłaniająca ucieczkę. Ludność francuska porównuje niemiecki odwrót do klęski armii francuskiej w roku 1940,tylko że ucieczka Niemców jest szybsza i bezładniejsza. Do tego stanu przyczynia się w ogromnej mierze lotnictwo aliantów. Prócz atakowania odwrotowych kolumn,potężne eskadry działają za frontem. Wczoraj 2,000 bombowców USA bombardowało linie kolejowe i drogowe,mosty,dworce kolejowe i tp. Cała komunikacja kolejowa na półn.wschód od Paryża jest w bezruchu,ani jeden wagon nie toczy się po relsach. Armię niemiecką ogarnia zamęt, dla ratowania dyscypliny dowódcą pobitej VII.armii mianował Hitler generała SS Hausera.

INNE FRONTY.

WSCHOD. - Wojska sowieckie zdobyły na północ od Warszawy Ossowiec,o 30 km.od Prus Wschodnich. Komunikat nie wspomina o żadnych walkach na froncie warszawskim. - Klin rosyjski wbity w armię bałtycką przedzielił Łotwę od Estonii.

WOJNA LOTNICZA. - 500 bombowców bombardowało w dzień Ludwigshafen,Mannheim i okolice Stuttgartu. W nocy Moskity atakowały Hannower. Eskadry z Włoch bombardują bez przerwy fortyfikacje niemieckie między Marsylią a Tulonem.

OSTATNIE WIADOMOSCI - godz.9.20 rano.

- W dniu 14.bm.odbyło się posiedzenie Rady Ministrów,na którym premier Mikołajczyk złożył sprawozdanie z rozmów w Moskwie.

- Zarząd Kongresu Polonii amerykańskiej zażądał od prezydenta Roosevelta pomocy dla Warszawy na podstawie ustawy o pożyczce i zastawie.

- Teren,na którym znajdują się resztki VII.armii niemieckiej zmniejsza się z każdą chwilą. Występ frontu niemieckiego na linii Vire-Mortain został przez Amerykanów zmniejszony. Luka odwrotowa wojsk niemieckich wynosi już niespełna 20 km. Lotnictwo atakuje bez przerwy pobite wojska niemieckie. Radio Vichy doniosło,że niemiecki komendant Marsylii zarządził ewakuację całej ludności miasta,z wyjątkiem osób potrzebnych armii niemieckiej.

Genua i półn.Włochy były silnie bombardowane.

- Premier Churchill przeprowadził dwudniowe narady z marsz.Tito i premierem Jugosławii. W naradach uczestniczył amerykański minister marynarki.

- Sowiecka ajencja TASS zamieściła następujące sprawozdanie : "w pewnych zagranicznych pismach m.i.w angielskim "News Chronicle" podano wiadomość jakoby rząd ZSRR zwrócił się do Watykanu z prośbą o współpracę przy rozstrzyganiu zagadnień społecznych i religijnych po wojnie. TASS jest upoważniona do stwierdzenia,że żadnych takich kroków nie wstrzynano.

- Szwedzki minister spraw zagran.powrócił do Sztokholmu po dwudniowej wizycie w Helsinkach,gdzie przyjęty był przez marsz.Mannerheima. Niemcy demontują nadbrzeżne działa w Norwegii i przewożą je do Rzeszy. Wzdłuż wybrzeży zgrupowane są kontrtorpedowce z obawy przed desantem sprzymierzonych w Norwegii lub Danii.

---.---.---

OBOZY - MIEJSCA KAZNI I ZBRODNI .

Gdy w niedzielę dnia 6.bm.zbrodniczy okupant urządził w Krakowie potworną łapankę,zastygli w grozie mieszkańcy dowiedzieli się ze szczekaczek,że kilka tysięcy złapanych mężczyzn są zakładnikami.Było tych nieszczęśliwych 7.000. W ciągu następnych dni na interwencję kolei,poczty i innych urzędów niemieckich,wypuszczono kilkuset pracowników tych instytucji z obozu w Płaszowie,olbrzymia zaś resztaczka w udręce na dalsze koleje losu. Dziś chcemy podać w krótkich,lapidarnych słowach przeżycia jednego z uwięzionych w łapance,a wypuszczonego po trzech dniach z obozu. Oto jego słowa :

"Wraz z kilku młodymi ludźmi zostałem wywleczony z domu na ulicę. "Wyprowadzenie" odbyło się ze znęcaniem : kopniaki,bicie,uderzenia kolbami karabinów i rewolwerów. Z ulicy pod eskortą SS-manów odprowadzono nas nad Wisłę,gdzie już pokotem leżało na trawnikach kilkuset mężczyzn z wyciągniętymi przed siebie rękami i twarzą ku ziemi. Do opornych,a nawet błagających o wypuszczenie strzelano w moich oczach. Bestia niemiecka szalała nad bezbronnymi. Dozorujący policjanci niemieccy uderzali kolbami rewolwerów w tył głowy leżących,kpiąc - czy są dość twarde i czy kule przejdą przez czaszki. "Bohaterzy. My wam damy Warszawę. Muszą zginąć wszyscy przeklęci Polacy". Tym podobne znęcanie się trwało półtorej godziny,poczem zajechały auta,do których nas załadowano wśród bicia i popychania i przewieziono do obozu w Płaszowie. Pierwsza noc w obozie minęła bezsennie,nikt nie wiedział za co uwięziony i co się z nim stanie. Rano w poniedziałek ogłoszono przez megafony,że jesteśmy zakładnikami i odpowiedzialni własnym życiem za spokój w mieście. W wypadku rozruchów zostaniemy wszyscy rozstrzelani. Niemcy chcieli w ten sposób złamać naszą postawę moralną. Chcieli i w inny sposób. Przez druty oddzielające nas od części obozu,gdzie siedzieli Żydzi i dawni więźniowie-Polacy, pozwolono nam obserwować "życie obozu". Więźniowie bici kolbami i nahajami za najlżejsze przewinienie,często bez powodu padali na ziemię,nie mogąc wstać o własnych siłach. Dzicz dozorców,złożona z Ukraińców,pastwi się nad uwięzionymi przez cały dzień. Potem przyszły na nas udręki fizyczne - głód. W godzinach południowych rozdano nam miski. Pobiegliśmy z nimi sądząc,że dostaniemy zupę. Tymczasem znów przez megafon zapowiedziano nam, że dostaniemy taki obiad i kolację,jaką dali Polacy w Warszawie Niemcom wziętym do niewoli. Nie dostaliśmy nic - przyjęliśmy tę wiadomość ze spokojem. I tu muszę podkreślić zdarzenie w obozie,które zmieniło mój kąt widzenia na pewne zagadnienie t.j.antysemityzm. Byłem przed wojną antysemitą i trzeba było obozu,bym zrozumiał tragedię ludzkości,jaką jest szowinistyczny nacjonalizm. Oto Żydzi na własną rękę zorganizowali dla nas pomoc. Wieczór i w nocy przekradali się ku drutom,dzielących nasze pola obozowe i przez druty podawali nam chleb,zupę i papierosy, sobie od ust odjęte. Bici przez dozorców nie ustawali w niesieniu nam pomocy mimo, że nawet do nich strzelano. Zapowiedziano już tym nieszczęśliwym wywóz z obozu rzekomo do Austrii. Zdawali sobie sprawę z rzeczywistości. "Idziemy na spalenie do krematorium" - mówili. Ale z ust ich słyszeliśmy słowa pociechy i otuchy : " nie traćcie nadziei - mówili nam - Wy wyjdziecie,będzie Polska,Niemcy już giną i dlatego tak dręczą Polaków". Takie rozmowy - takie słowa skazanych na rychłą śmierć, a podających współtowarzyszom niedoli chleb i zupę ze słowami otuchy,pozostawiają na całe życie niezatarte wrażenie. Takie przejścia wytyczają ludziom drogi,jakimi należy iść do Polski wspaniałej sprawiedliwości,prawem i matczyną dobrocią. Przeżyliśmy i widzieli wywóz Żydów z obozu. To są rzeczy straszne,niesposób o nich mówić. Wieczorem we wtorek wywołano nas kilkudziesięciu. Zażądano od nas zobowiązań pisemnych,że wrócimy do pracy,wyprowadzono za obóz,a jeden z eskortujących katów wygłosił mówkę,w której życzył nam, byśmy nie zasłużyli nigdy na karę i do obozu więcej nie zawitali. Trzy dni w obozie - to głęboki uraz na całe życie,a cóż mówić mają ci,którzy cierpią tam latami. Czy istnieje taka zemsta i kara,którąby mogła odpłacić zbrodnie niemieckie ?"

-.-.-.-.-.-

Drogi Przyjacielu. Pytasz czy istnieje taka zemsta,któraby mogła odpłacić zbrodnie niemieckie. Obawiam się,że nie. Bo widzisz. Jeśliby zemsta miała zapłacić zbrodnię bez reszty,musiałaby dorównać swym ogromem samej zbrodni,a nawet ją

przewyższyć. A żaden naród na świecie, a już najmniej my Polacy, z naszą słowiańską skłonnością do przebaczania uraz, nie jest zdolny do zadawania drugim narodom takich wyrafinowanych i sadystycznych męczarni jak Niemcy. Zbrodniczość duszy niemieckiej, podłość charakterów, żądza mordu i grabieży, stworzyć tylko mogły obozy, krematoria, komory gazowe, mogły zorganizować masowe mordy starców, kobiet i dzieci. Nawet dzieci.

Oto drugi obraz pełen grozy. Gdy po zdobyciu Lublina, Rosjanie zajęli obóz w Majdanku, nakazali jeńcom niemieckim rozkopywanie masowych grobów w obozie. Aliancki komisje zbadały obóz, przesłuchały więźniów i ich oprawców, schwytanych przez szybko idące wojska sowieckie. Nie znamy wyników badań komisji, ale korespondent "Prawdy" zamieszcza artykuł o obozie w Majdanku ilustrowany wieloma zdjęciami drutów kolczastych, baraków, komór gazowych, stosów trupów nawpół zwęglonych ciał, paszportów ofiar, składów butów pomordowanych. Ze wszystkich krajów okupowanej Europy zwozili tutaj Niemcy skazańców na śmierć. Byli tu ludzie z Polski i z Rosji, z Belgii i Holandii, z Austrii i Czechosłowacji, z ghetta warszawskiego i lubelskiego. Nie odważyli się zbrodniarze hitlerowscy stworzyć takich obozów na Zachodzie, tylko tu na Wschodzie je zbudowali. Tutaj zwożono tych którzy walczyli, którzy nie ulegli, którzy znieśli męki w obozie w Dachau i innych obozach Rzeszy. Były tu Greczynki, Żydówki, sabotażyści i dywersanci, były też i dzieci. Każda z tych grup miała innego koloru trójkąt na plecach. Dzieci do lat 8-miu były z rodzicami, ale potem je oddzielono. Oglądając skład butów widzimy buciczki dziecinne i ciepłe pantofle starców, buciki damskie i męskie, pantofelki wytwornej Paryżanki obok butów chłopa ukraińskiego, tak jak i ich właściciele leżeli w jednym grobie obok siebie. Ta potworna fabryka śmierci obejmowała teren 25 km^2: Były tam krematoria, komory gazowe i domy publiczne dla urzędników. Więźniowie mieszkali w barakach, które były zgrupowane w sześć pól. Na środku każdego pola stała szubienica, na której wieszano publicznie. Ścieżki wysypane żwirem i strzyżone trawniki, Obok domu władz obozowych ogród, aby można było wypocząć na łonie przyrody. Na polach obozowych rośnie kapusta, aż zgroza myśleć o niej. Wyrosła ona z krwi i popiołów pomordowanych. Trupy pali się w wielkich piecach, które podobne są do pieców hutniczych. Fabryki, które je wyrabiały, starały się je coraz bardziej udoskonalać. Była to prawdziwa fabryka śmierci. Zostały szkielety trupów, w zapach trupi unosi się nad całym obozem, zostały komory gazowe i zasieki z drutów kolczastych. I zostały psy-wilczury, które patrzą z podełba, nie mając już kogo gryźć i szarpać. Pozostali też więźniowie i pozostali oprawcy. Z samego widoku można dostać pomieszania zmysłów - dziwne, że ci ludzie są jeszcze zdrowi. "Robiłem to" przyznał się jeden z oprawców. Niemcy budowali obóz przez trzy lata. Byli pewni, że cały świat do nich należy. Chcieli całą Polskę zamienić w obóz. Urządzenia budowali więźniowie i wiedzieli, że budują więzienie dla siebie. Padali ze zmęczenia i wiedzieli, że to już ich koniec. Zostawiano ich na noc na mrozie i deszczu, a rano trupy i żywych palono w piecach. Tutaj szybko załatwiano się z życiem ludzkim. Żałowali nawet naboi i dobijali żelaznymi pałkami. W krematoriach również pracowali więźniowie. Do tej roboty wybierano najsłabszych, upijano ich wódką. Ci chorzy, słaniający się i pijani więźniowie pracowali przy piecach i wiedzieli, że za jakiś czas i oni pójdą do pieca, bo byli niepożądanymi świadkami, ale wiedzieli również, że z tego obozu niema wyjścia. W ciągu jednego dnia w pięciu piecach spalono 1.4oo trupów.

To Majdanek. A Oświęcim, a Treblinka, Bełżec, Pustkowie, a dziesiątki takich obozów w Rzeszy i we wszystkich krajach okupowanych. Drogi Przyjacielu. Czy ludzkość jest zdolna pojąć i zrozumieć bezmiar zbrodni niemieckiej ? Bo jeśli pojmie i zrozumie, to powinna bez myśli o zemście wytępić wszystkich Niemców do ostatniego tak, jak niszczy się prątki gruźlicze, krętki blade, bakterie nosacizny i inne zarazki, dręczące ludzkość. Niemcy przestali być ludźmi, to bestie człekokształtne. Żyją śmiercią prawdziwych ludzi i narody jeśli chcą żyć, muszą zniszczyć mord i zbrodnię, ucieleśnioną w niemieckiej hordzie.

---o---o---

NA FUNDUSZ PRASY : Tosia-2o, Sęp-2o, Pod polską banderą-5o, D-2o, Tatar-2o, Stromy-1oo, Kaśka-1oo, Jastrzębiec-5o, Jastrząb-3o, N IV-1oo, N V-1oo zł.

POLSKA DEMOKRACJA - ŻOŁNIERZOM POLSKIM : Budzik, Dziuk, Nałęcz, Kaśka, Ligia, Korpulentna, Wandeczka, Aster, Zemsta 4, Zuch, Mak, Lew, Wrzos, N IV - datki w naturze i 1oo zł. - IV piętro-1oo zł., B.J.-5o zł., Niemka -1oo papierosów.

---ooo0ooo---